TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK CWAZRTY. KWARTAŁ PIERWSZY.

Ora et Labora. *Medium tenuere beati.*



Prenumerata w Warszawie półroczna zł. 12, roczna zł. 24. — Na Prowincyi półrocznie 15 zł, rocznie 30 zł.

w Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów bezpłatnie będzie odsełane.

N[er] 3. *Dnia* 15 *Stycznia* 1838.

Ekonomia krajowa.

O uwolnieniu włościan od pańszczyzny.

Dość powszechne jest mniemanie, że zniesienie pańszczyzny i nadanie w posiadłość wieczną włościanom gruntu, polepsza ich stan i podnosi krajowe rolnictwo, i że tylko interes dziedziców jest na przeszkodzie temu postępowi cywilizacyi i krajowej zamożności.

Bliższa jednak znajomość tego przedmiotu, nie jest u nas rzeczą pospolitą; rozważano go więcej w biurach i pismach, anizeli w praktyce; i często biorąc skutek za przyczynę w statystyce krajów obcych, i sądząc, że nasladowaniem onych w zniesieniu pańszczyzny, przyswoimy sobie pomyślność ich rolnictwa, pomnażano klęski krajowe i pogorszano stan włościan. Dla gruntowniejszego tej rzeczy wyrozumienia, zwróćmy najprzód uwagę na kraje, gdzie pańszczyzny nie ma, a wysokie czynsze, opłacane przez rolników, okazują ich zamożność i ugruntowaną na niej pomyślność krajową.

Anglia, gdzie pańszczyzna zniesiona najwcześniej, a czynsze, w porównaniu z krajami innemi, są najwyzsze, winna jest dzisiejszą zamożność swoich Farmerów pomyślnemu handlowi i prawu majoratów. Nie wolno tam było mieszkańcom dzielić się ani gruntem, jak się dzieje u nas w nędznych wioszczynach szlacheckich, ani inwentarzem i zasiewami, jak robią nasi włościanie. Starszy bowiem syn, stosownie do ustawy majoratów, odziedziczał po ojcu gospodarstwo w całości. Przyta-

kiem urządzeniu, skutkiem samej śmiertelności, liczba włościan gruntowych zmniejszała się, a obszerność ich gospodarstw przez spadki i nabycia osad sąsiednich powiększała się; i to dało pierwszy powód podziału gruntów krajowych na folwarczki odosobnione, nie zostawując ani śladu rozdrobnionych i pomieszanych między sobą działów włościańskich, jakie u nas i w krajach innych tamują użytkowanie ugorów i ulepszenie rolnictwa. Ta okoliczność, obok wzrastającego handlu i rękodzielni, tak prędko i wysoko wzniosła dochody włościan, iż sami właściciele ziemi znaleźli większą korzyść z wysokich czynszów, aniżeli z dawnej pańszczyzny; a tak jej zniesienie, było **skutkiem** nie zaś **przyczyną** krajowej zamożności.

We Francyi, gdzie zniesienie pańszczyzny w większej części kraju poprzedziło o lat kilkadziesiąt późniejszy wybuch demokratyzmu, interes właścicieli, więcej jak ówczesne filantropiczne zasady P. Mirabeau, podyktował im uwolnienie swych włościan od pańszczyzny; a nawet rozdawanie onym gruntów folwarcznych; przekonano się bowiem: że włościanie staranniej, a przeto z większym pożytkiem pracują w winnicach własnych, aniżeli dwornych; i że roznosząc nabiał i warzywa w pobliskich miastach rzemieślniczych, więcej uzbierać mogą pieniędzy na czynsze, aniżeliby właściciel ziemi mieć mógł z pańszczyzny i gospodarstwa własnego. Lecz są i we Francyi ku północy i zachodowi prowincye podobne naszym, to jest: niemające pobliskich miast rzemieślniczych i nierodzące wina, ale tylko zboże. Tam czynszowanie włościan tyle okazało się niestosownem, że gdy włościanie nie znaleźli sposobności zbierania na czynsze pieniędzy, musiano zamiast nich, ustanawiać zsypki zbożowe, podobnie jak we Włoszech; lecz rolnictwo na tem nie zyskało wcale; przeszło bowiem w ręce włościan, którzy nie mając ani tyle kapitałów, ani tyle oświecenia przemysłowego, iłeby mogli łożyć na gospodarstwo właściciele ziemi, gdyby mieli pańszczyznę, opóźnili do tego stopnia postęp cywilizacyi tych prowincyj, że nauka czytania między tamecznemi włościanami, jest tak mało upowszechnioną jak i u nas; a zamożność nie zbliżyła się ani do tej, jaka jest rolników angielskich, ani do takiej, jaką posiadają prowincye rodzące wino; niewymagające ani kapitałów, ani przemysłu, w porównaniu z produkcyą zboża, wełny, nabiału i t. p.

W Hollandyi, Alzacyi i Niemczech, położonych nad brzegami morza i rzek spławnych, gdzie bliskość portów i miast handlowych i rzemieślniczych, nastręcza łatwą i drogą sprzedaż rzepaku, lnu, konopi, łoju, mięsa, a nadewszystko nabiału i warzywa włościanom, zamożność ich poprzedziła uwolnienie się od pańszczyzny, dozwalając onym płacić tak wysokie czynsze, iż właściciele ziemi ponieśliby stratę, gdyby w miejsce teraźniejszych czynszów, mieli dawną pańszczyznę i obszerne gospodarstwa folwarczne na wzór naszych.

Lecz w prowincyach odleglejszych od portów i miast wielkich, gdzie przedaż świeżego nabiału i warzyw nie mogła już włościanom tyle przynosić zysków, a następnie wsie nie są tak liczne i zamożne, właściciele ziemscy znaleźli się w potrzebie utrzymywać obszerniejsze zakłady folwarczne z gospodarstwem zbożowem i hodowlą merynosów; a gdy jedni włościanie, zajmując się handlem przewozowym produktów prowincyonalnych do portów i miast handlowych, mieli ztąd wielkie dochody i ofiarowali dziedzicom wysokie czynsze; drudzy korzystając z nadawanej wolności osobistej, przenosili się w okolice miast bardziej sprzyjające gospodarstwom małym, właściciele ziemi, zaradzając potrzebie robotnika, zaczęli budować mieszkania, wydzielać ogrody i pastwiska familiom uboższym, niebędącym w stanie prowadzić gospodarstwa rolnego, i utworzyli klassę wyrobników, utrzymujących się wyłącznie z najmu. Tym sposobem pańszczyzna znikała powoli, a jej miejsce zajęły czynsze

bojarów zamożnych i najem coraz liczniejszy klassy wyrobników bezrolnych.

W Litwie nakoniec Pruskiej, na Żmudzi, Kurlandyi i wielu miejscach dawnej Rossyi, Węgier i Austryi, znajdują się poszczególne wsie, oddawna zamożne i wysokie czynsze opłacające. Główny dochód zbogacający tych wsi mieszkańców, jest handel przewozowy w ogólności; a w szczególności nad morzem Baltyckiem dowóz pszenicy, lnu, konopi, potażu i t. p. do portów Królewca, Rygi i Nitawy; a w Węgrzech uprawa wina. Uwolnienie rzeczonych wsi od pańszczyzny, przyniosło tu pożytki wielkie; lecz do reszty wsiów, tych samych nawet prowincyj, zastosować tego nie można; w każdym bowiem kraju handel przewozowy, czyli dowożenie produktów z głębi prowincyi do miejsca odbytu, ograniczony jest ilością i odbytem tychże produktów; za powiększeniem się więc liczby osób trudniących się przewożeniem, zabrakłoby dla nich zatrudnienia, i zamiast zysków z utrzymywania koni, ponieśliby wszyscy stratę; a tak i w prowincyach rzeczonych część tylko włościan z pożytkiem dla nich i dziedziców oczynszowaną być mogła.

Z powyższych uwag nad doświadczeniem krajów i wieków, wykazują się następne okoliczności w których zniesienie pańszczyzny z pożytkiem jest dla kraju i rolnictwa.

1. Tak bliskie położenie od miasta, że włościanin może w niem sprzedawać świeży nabiał, warzywa i t. p. produkta, właściwe ulepszonym gospodarstwom małym; a i takie położenie w ten czas tylko może postawić włościanina w stanie płacenia większych czynszów od wartości pańszczyzny, gdy tenże potrafi prowadzić gospodarstwo ulepszone, np. karmić krowy latem koniczyną w stajni, a przyległe miasto będzie rzemieślnicze, nie zaś takie, jak są u nas prócz stolicy, zamieszkałe w połowie przez Żydów nieużywających nabiału sprzedawanego przez Chrześcian, w połowie przez mieszczan mających grunta i krowy własne.

2. Bliskość traktów handlowych, nastręczająca zarobek najmowania się z furami; lecz i to dla małej tylko liczby włościan; bo gdy dotychczas, znany mi dobrze trakt bity handlowy od **Terespola** do **Warszawy**, nie zatrudnia więcej jak 80 furmanów, utrzymujących się w sześciu miasteczkach położonych na tym trakcie, zaledwie drugie tyle włościan, po zniesieniu pańszczyzny, znalezćby mogło korzystne zatrudnienie z najmu na tym trakcie. Dostawa zaś zboża do stolicy, albo do rzek spławnych, zdarzająca się parę razy do roku z dóbr obszerniejszych, nie może zapewnić ani jednemu włościaninowi na rok cały stałego zarobku, mającego posłużyć mu za fundusz na opłacanie pańszczyzny.

3. Okolice zamożne w zakłady fabryczne, nastręczające bardzo korzystne zarobkowanie dla poblískich włościan, jak np. część gubernii Sandomierskiej i Krakowskiej, w okolicach kuźnic żelaznych. Tam zyskowniej jest osadzać na gruntach nawet folwarcznych czynszowników trudniących się kopaniem rudy, dowożeniem drzewa i t. p.

4. Tam nakoniec, gdzie nie ma ustaw krajowych, dozwalających opuszczać włościanom swe posady, skoro dziedzic przeciąża ich robocizną, czynszowanie włościan, ochraniając onych od wielu nadużyć ze strony dworów, przykłada się do polepszenia ich stanu widocznie. To zapewne spowodowało w części Rząd Pruski do zaprowadzenia regulacyi włościan krajowych jeszcze od czasów zjawienia się jakóbinizmu francuzkiego, lubo i położenie tego kraju, obfitującego w porty i rzeki spławne, miasta wielkie, rękodzieła i handel, wskazywało potrzebę cząstkowego usamowolnienia i oczynszowania włościan, zaczynając od prowincyj więcej zamożnych, a kończąc teraz na Księztwie Poznańskiem.

We wszelkich innych okolicznościach, istniejących w większej części kraju naszego, czynszowanie włościan gospodarstwa ich nie poprawiłoby, a gospodarstwa folwarczne utrudniłoby i pogorszyło niezawodnie. Znane są tego przykłady z dawniejszych: Chreptowicza i Wierzejskiego w gubernii Grozieńskiej; Brzostowskiego i byłego dziedzica Dospud w gubernii Augustowskiej, oraz w niektórych dobrach rządowych, gdzie dla odległości wsi od folwarku, musiano niektóre wsie oczynszować; a lubo przy wyrachowaniu czynszów w prowincyach wyszłych z pod Rządu Pruskiego, nie ceniono pańszczyzny drożej jak 6 do 12 groszy dzień pieszy, a 12 do 24 groszy dzień ciągły, oczynszowani włościanie, nie są dotychczas ani zamożniejszemi, ani przemyślniejszemi od swych sąsiadów pańszczyznowych; zaległość oraz czynszów równie się zdarza u nich, jak zaległość pańszczyzny u pańszczyznowych.

(Dokończenie w nast. Nrze.)

Gospodarstwo domowe.

O suszeniu zboża powietrzem ociepłonem.

Wiadomo, iż tylko dobrze wysuszone zboże nie podlega stęchliźnie, ni też bywa uszkadzanem przez różne owady; a następnie, bez obawy, czas długi być może przechowywanem. Dobre zaś go wysuszenie, tem jest dziś ważniejszem, iż nie zawsze można od razu je sprzedać, ale raczej często, nawet lat kilka na składach trzymać je należy.

Bardzo zaś rzadko trafia się zboże tak dokładnie wysuszone, by nie zawierało tyle wilgoci, ile jej właśnie trzeba do utworzenia stęchlizny, lub stania się pastwą owadów.

Zboże omłócone, złożone w płytkie warstwy do śpichrza suchego, dobrze zbudowanego, mającego mocny przeciąg powietrza, i często szuflowane, może uniknąć zepsucia. Ale gdzież-to te warunki bywają zachowywane? Ileż-to już zboża przez ich niedopełnienie zepsutem zostało? Wszakże ta to okoliczność, czyli niedosuszenie np. nasion olejnych, zadało w roku zeszłym niemi handlującym tak wielki cios, iż skutki jego, nawet na produkcyą tegoż nasienia, szkodliwy wpływ wywarły.

Sztuczne suszenie zboża, najlepiej tu celowi odpowiada. Nie jest też to żadna nowość, bo w Rossyi i Szwecyi oddawna zaprowadzone są po gumnach suszarnie, na których się przesusza zboże w snopach.

Zboże sztucznie suszone, nietylko, jak powiedziałem, dobrze się przechowuje, ale nadto równie dobrze, lub lepiej jeszcze od niesuszonego kiełkuje. Dowodzi to następujące doświadczenie, przez P. Sedlmayera piwowara w Monachium w r. 1834 uczynione.

Dla przekonania się: czyli zboże przy sztucznem cieple wysuszone, zachowuje moc kiełkowania, i na słód być może użytem, wysuszył on na wiosnę 1834 r. 300 szefli jęczmienia, przeznaczonego na słód, na suszarni słodowej przy umiarkowanem cieple.

Z niemałem wszakże zadowoleniem przekonał się, iż w jesieni, podczas słodowania tegoż jęczmienia, każde ziarnko podobnie świeżemu kiełkowało; kiedy, jak wiadomo, jęczmień zwyczajnym spo-

sobem do tej pory przechowany, wcale nie kiełkuje, lub tylko bardzo słabe daje rostki.

Tak pomyślny wypadek skłonił P. S. do zbudowania suszarni, podług metody Mejsnera, na której zboże się suszy powietrzem ocieplonem, nieprzechodzącem 36 stop. Reaum.

Suszona tutaj pszenica, żyto i jęczmień, w oznaczonej dopiero temperaturze przez 24 godzin, po dostatecznem wystudzeniu, utraciły w średniem przecięciu jednę dwunastą część, tak na wagę, jak co do objętości.

Poczynione z niemi doświadczenia, przekonały: iż suszenie w najmniejszy sposób nie zmieniło ich własności, wyjąwszy to: iż przed mieleniem, mocniej niż zwyczajnie zwilżone być musiały. Nadto, zwilżone nieco wodą, wszystkie te trzy gatunki zboża najrówniej kiełkowały; a jęczmień mocno stęchły, tak dalece utracił przez suszenie stęchliznę, iż mógł być na słód użyty.

Korzyści przechowywania zboża sztucznie wysuszonego, są szczególniej następujące:

1. Może być przechowywane w każdem suchem miejscu w dużych kupach, w skrzyniach, w workach, w beczkach, w dołach (silo) i t. p. a więc już tylko przeciw myszom, szczurom i t. p. ich nieprzyjaciołom, chronić je należy.

2. Nie ponosi się kosztów, częstokroć dość znacznych na przewietrzanie, czyli szuflowanie.

3. Każdy pomniejszy gospodarz może sobie zakupić, przy nizkich cenach, pewną ilość zboża wysuszonego, i zachować je na zapas, bez najmniejszej obawy o zepsucia się go.

4. Ta to łatwość i niekosztowność przechowywania zboża, skłoni zapewne zamożniejszych rolników, lub kapitalistów, do zachowania zboża z lat obfitych, a następnie tanich, na czas nieurodzaju. Przez co, z jednej strony nie przepełnią się nim targi, a skutkiem tego nie zniżą się zbytecznie ceny; z drugiej zaś, zapobiegnie się zbytecznej drogości w czasie nieurodzaju.

Odkrycie P. Sedlmajera tak wysoko cenione w Bawaryi, iż Rząd zwrócił na nię uwagę mieszkańców, a w szczególności ziemianów.

Opis używanej przez P. S. suszarni, ma być później podany do wiadomości publicznej; co gdy nastąpi, nieomieszkam obeznać z nią czytelników mego pisma. Tym czasem, w ogólności namienić wypada, iż jest urządzona na sposób: ogrzewania mieszkań powietrzem ocieplonem który w Nrze 45 Tygod. z r. zeszł. opisałem; a mianowicie: Powietrze ocieplone prowadzi się, np. przez sufit, do skrzyni, której spód, na stopę od ujścia kanału ciepło prowadzącego, obity jest łatami zwyczajnemi, na trzy cale od siebie odległemi; na też łaty rozpościera się grube płótno, (lub też blacha dziurkowana), na które sypie się zboże. Powietrze ocieplone przechodząc przez zboże, zabiera zawartą w nim wilgoć i unosi ją z sobą w górę.

Ma się rozumieć, iż głównemi warunkami tego sposobu suszenia zboża, jest:

1. Taka płytkość warstwy zboża, by powietrze ocieplone z łatwością ją przejść mogło.

2. Ułatwienie odpływu powietrza wilgocią nasyconego, za pomocą stosownych cugów i otworów.

3. Nie zbyt mocne ciepło; nie powinno przechodzić 36 stopni R. Nakoniec:

4. Staranne unikanie dymu, lub swędnego powietrza. A zatem, do urządzenia takowej suszarni, użyć należy ciepła z komory ogrzewalnej (Tygod. z r. z. str. 360); nie zaś wprost z pieca idącego, które, jak to tamże było powiedzianem, zwykle mniej więcej łączy się z dymem.

Niniejsze objaśnienie z jednej strony przekonywa o łatwości suszenia zboża powietrzem ocieplonem, z drugiej zaś naprowadzić może myślącego gospodarza, do wynalezienia stosownej suszarni.

W związku z powyższym artykułem jest następujący, na który zwracam uwagę PP. Gospodarzy. Red.

Sposób powiększenia ilości chleba.

Pismo Austryackie (Allg. Oesterr. Zeit. Nr. 22) zawiera następującą wiadomość, z praktyki wyprowadzoną; która przy tegorocznym w kraju naszym nieurodzaju żyta i kartofli, wielkiej być może wagi; mianowicie dla pomniejszych gospodarzy, a w szczególności dla mieszkańców naszych mieścin:

„W różnych okolicach Szwajcaryi, mianowicie około Gandawy, powszechnym jest zwyczajem suszyć zboże na mąkę przeznaczone, za pomocą ciepła z węgli. Skutkiem tego, z każdej stopy kw. zboża (a), otrzymują 28 łutów więcej chleba. Ilość ta, w znacznej massie zboża, zaiste nie małą sprawia oszczędność.“

„Powtórzono niedawno to doświadczenie z 242 stóp kwad. zboża (około 60 korc.) Wypadek był takowy:

„Po wysuszeniu rzeczona ilość zboża, zmniejszyła się o 5 stóp kwad. Po zmieleniu, wydała również 68 funt. 18 łutów mniej mąki, niżli taka sama ilość zboża niesuszonego.“

„Tym czasem, z mniejszej ilości mąki suszonej, otrzymano 210 funtów chleba więcej, niżli z równej ilości zboża niesuszonego, czyli zwyczajnym sposobem mielonego. Przyczyna tego łatwa do odgadnienia. Jakażby to była oszczędność zboża, gdyby sposób ten był upowszechniony. Do suszenia zboża lepiej jeszcze jest użyć powietrza ociepłonego.“

(a) Korzec trzyma blisko 4 stopy kwad.

Rozmaite przedmioty.

Wyjątek z listu podróżującego Ziomka naszego w celu przemysłowo-technicznym. (Patrz stron. 190 i 202 Tygod. z r. z.)

W tych dniach byłem w Szczecinie. Miasto, jak niemal wszystkie w Niemczech, obszerne, porządne, dobrze zabudowane i w pięknej okolicy. Zastałem tu jarmark, a zatem natłok ludu wszelkich klass. Ale to mniejsza, bo jarmarki wszędzie się znachodzą. Ważniejsze zaś dla mnie były dwie osobliwości, które tutaj rzadziej się zdarzają, a niestety, w kraju naszym niewidziane, niesłyszane! to jest; 1. Zgromadzenie Towarzystwa Pomerańskiego Rolniczo-przemysłowego. 2. Licytacyę bydła Szkockiego, przez rzeczone Towarzystwo, celem rozpowszechnienia go w kraju sprowadzonego.

Była też tu wielka liczba ziemianów, przybyłych w części na jarmark, w części na rzeczoną licytacyę; a szczególniej zaś, celem znajdowania się na sessyach Towarzystwa Rolniczego.

Jak się rozumie, i ja na nich bywałem, a raczej żadnej nie opuściłem. Przy tej sposobności poznałem wielu z tutejszych ziemianów; i wyznać muszę, iż o wiele prześli moje o nich mniemanie. Swiatli, dobrze myślący, z gospodarstwem tak rolnem jak przemysłowem, tudzież z handlem, a mianowicie z duchem obecnych potrzeb społeczności, gruntownie obeznani.

Dążność Towarzystwa Pomerańskiego rolniczego jest nader chwalebna: podnoszenie rolnictwa, przemysłu i obeznawanie pomniejszych, mniej oświeconych rolników, z ich położeniem, i, że tak powiem, ich interesem, otóż główny cel jego. Łączą się tu najtrwalszem ogniwem, bo na wspólnym interesie ugruntowanym, stan rolniczy, przemysłowy i handlowy. Poznają się tu bliżej, zabierają stosunki dla siebie użyteczne, i obmyślają środki ku dźwignieniu rolnictwa, przemysłu i handlu, na ziemi rodzinnej.

Towarzystwo to zbiera się 4 razy do roku w Szczecinie, w czasie wszystkim interesentom najdogodniejszym; a mianowicie podczas głównych w tem mieście jarmarków.

W ogólności rasa bydła w Pomeranii, jest dobra, a nawet w porównaniu do naszych bydlątek, rosła i piękna. Tym czasem nie odpowiada ona jeszcze życzeniu gospodarzy. Dla tego Towarzystwo Rolnicze, zebrało na akcye dość znaczny kapitał, na zakupienie bydła szkockiego, które się odznacza obfitością mleka, kształtną budową, a mianowicie własnością prędkiego upaszenia.

Właśnie podczas mej tam bytności, przybyła część tegoż bydła; druga jest w drodze, a część trzeciego transportu na morzu, podczas burzy zatonęła. Nie wyniknęła przecież ztąd żadna strata dla akcyonaryuszów, ponieważ bydło to było zaassekurowane (a).

Część tegoż bydła została przeznaczoną na założenie, kosztem akcyonaryuszów, obory zarodowej, czyli czystej krwi Szkockiej; resztę przez licytacyę sprzedano. Zapał nabycia tej rassy był szalony; tak dalece się pędzono, iż jedna tylko jałówka za 100 talarów sprzedaną została, inne po 140—150; a byczki po 200 talarów i wyżej; ceny te są rzeczywiście bardzo wysokie, ponieważ cała gromada z 2letnich się składała. Bydło Szkockie, co do okazałości równać się nie może ze Szwajcarskiem, Tyrolskiem i Saltzburskiem; ale wszakże tu nie chodzi o okazałość, ale o mleczność i prędkie upaszenie; słowem o najwyższe spieniężenie spożytej przez nie paszy.

Otóż jedna z licznych korzyści jakie Towarzystwa rolnicze i kapitały na akcye zebrane dla kraju przynoszą. A. G.

(a) Podług Tygod. Meklenb. zakupiło rzeczone Towarzystwo 20 stadników i 150 jałowic 2letnich z rassy Oyrshirskiej, wielką obfitością mleka słynnej. Z odstawą na miejsce (do Szczecina) sztuka wynosiła po 80 tal. Zatonęło w morzu sztuk 13. Red.

Nowa Tkanka.

Fabrykant z Lille, imieniem Dubus-Bonnel, odkrył sposób tkania szkła wraz z innemi przedmiotami, jako to: wełną, jedwabiem i t. d.; fabrykat ma być nadzwyczaj piękny, i bardzo stosownie na wspaniałe obicia komnat i ozdoby kościelne użytym być może.

Oświecenie elektrycznością.

Professor Meinecke w Hali wynalazł i ogłosił sposób oświecania miast elektrycznością, tańszy i bezpieczniejszy, niżli oświecanie olejem lub gazem. Projekt jego zasadza się na utrzymywaniu wiru elektrycznego w szklannych rurkach. Doświadczenie, zrobione w własnym pokoju, za pomocą małej machiny elektrycznej, zupełnie się udało; światłość elektryczna wyrównywała jasności księżyca.

Nowy produkt przemysłu fabrycznego.

Towarzystwu praktycznych umiejętności w Londynie, przedłożono próbki nowej tkanki z przędzy liścia ananasowego. Ta tkanka, łącząca wszelkie zalety lnu, konopi i bawełny, mocniejsza jest od tkanek z rzeczonych roślin i zdatniejsza do przyjmowania barwy czerwonej, zielonej i żółtej. W raporcie, między innemi dowodami, przytoczono list jednego ze znakomitych febrykantów przędzy w Londynie, który z wielkiemi mówi pochwałami o nowem tem odkryciu.

Obrachunki, wsparte na prawdogodnych datach, dowiodły: że Zachodnie Indye, gdzie ananasy bujnie rosną, i z łatwością rozleglejszej uprawy mogą być przedmiotem, są w stanie dostarczać przędzę tę bardzo tanio; zwłaszcza po 22 i pół groszy polskich 1 funt. Mieszkańcy Indyj, którzy z fabrykacyi cukru, od czasu rozkrzewienia się téjże w Europie, mniejsze mają korzyści chętnieby się oddali uprawie ananasów.

Cukier z buraków w Zjednoczonych Stanach.

Podług dzienników francuzkich, z kilku północnych prowincyj Stanów Zjednoczonych przesłano ludzi zdatnych do Francyi, dla wyuczenia się uprawy buraków i fabrykacyi cukru, célem przeniesienia przemysłu tego do Północnej Ameryki. Spodziewają się bowiem produkować taniej cukier z buraków, jak cukier z trzciny w Południowej Ameryce, a tym sposobem podać rękę wyzwoleniu niewolników. Rząd w Massachusets miał wydać rozporządzenie, zapewniające na 5 lat każdemu fabrykantowi cukru w tem państwie praemium 3 sols za każdy funt. cukru burakowego.

Objaśnienie art.: Tani obrok dla koni.

W Nrze 50 Tygod. z r. z. zamieściłem pod powyższym tytułem, rzeczywiście nowe i ważne doświadczenie. Wielu przecież osobom, ile mnie zapewniano, nie zdaje się ono być dobrem; ale to dla tego: że wymaga więcej nieco zachodów i starania, niżli zwyczajne nasypanie koniom pełen żłób obroku. „Po co gotować żyto — mówią oni — jeżeli chodzi o uczynienie go łatwiejszem do strawienia, dosyć jest pośrótować je; co mniej wymaga pracy i mitręgi.“ Pewna, iż gdyby tylko chodziło o ułatwienie strawienia, śrótowanie odpowiedziałoby celowi. Ale tu idzie o powiększenie odżywności zboża; które się rzeczywiście z większa, przez zmianę chemiczną, jaka zachodzi w częsciach składowych zboża, wystawionego na działanie wody i ciepła. Jest to poniekąd ten sam proces chemiczny, który zamienia np. grubą, twardą, niestrawną słomę żytną, przez samowolną fermentacyę, (lub sparzenie wodą gorącą, albo parą), w ciało, tak dalece odżywne, iż, podług tylokrotnie powtarzanych doświadczeń, 2/3 części tyle żywią co 3/3 słomy surowej. Tę uwagę Szanowni krytycy niech raczą rozważyć, rzeczony wynalazek doświadczeniem, bez uprzedzenia prowadzonym, sprawdzić, i dopiero o wartości jego Red. łaskawie zawiadomić.

Dla bliższego obeznania szanownych Czytelników Tygodnika Rolniczo Technologicznego z pismem, tak pod względem literatury, jako też gospodarstwa wiejskiego, przemysłu i handlu bardzo użytecznem, dołącza się do niniejszego Nru uwiadomienie Redakcyi tegoż pisma, obejmujące niejako prospekt jego.

Redaktor Tygodnika N. Kurowski, w Rynku Nowego-Miasta Nr. 310-11. — Drukarnia Gazety Porannej Ulica Swięto-Jerska Nr. 1790.